Reklamy

Posłuchaj

0
(0)

Waga źródeł i autorytetów

Biskup Schneider tak bardzo broni się przed koniecznością działania, że najwyraźniej żąda, by teza *haereticus papa* była dogmatem, najlepiej sformułowanym *ex cathedra* i dlatego, jak już ukazaliśmy, obniża kwalifikację dogmatyczną tezy *haereticus papa* z *sententia communis* na *opinio theologica*. Biskup z Kazachstanu dokonuje analizy powyższej tezy tak, jakby była ona kandydatem na dogmat pisząc:

> Teoria o zdetronizowaniu papieża-heretyka lub utracie przez niego urzędu *ipso facto* z powodu herezji jest jedynie opinią teologiczną, która nie spełnia niezbędnych teologicznych kryteriów: starożytności, powszechności i powszechnej zgody (*semper, ubique, ad omnibus*). Nie istnieją wypowiedzi powszechnego zwykłego magisterium ani magisterium papieskiego, które popierałyby teorie zdetronizowania papieża-heretyka lub utratę przez niego urzędu *ipso facto* z powodu herezji. […]

Ale powiedzmy sobie szczerze dogmat o Niepokalanym Poczęciu występuje co najwyżej implicite *semper, ubique, ad omnibus,* gdyż próżno szukać go w późniejszym sformułowaniu dogmatu np. u Ojców Kościoła, a św. Tomasz jawnie mu zaprzeczał. Biskup Schneider przytacza ostatnie dwa kodeksy prawa kanonicznego (CIC 1917, CIC 1983), które kanonu o zniesieniu papieża z urzędu rzeczywiście nie zawierają, ale wiadomo przecież, że kodeksy te nie spadły z nieba, są częściowo prawem ludzkim, a przede wszystkim prawem zwyczajowym. Tym to prawem Kościół rządził się dużej mierze do roku 1918, roku wydania pierwszego kodeksu, stosując *Corpus Iuris Canonici*, w którego skład wchodzi Dekret Gracjana zawierający, co jeszcze wykażemy, kanon dotyczący papieża heretyka. Natomiast biskup Schneider pisze:

> Teoria lub teologiczna opinia, zgodnie z którą papież-heretyk może być zdetronizowany lub może utracić urząd, była obca dla pierwszego tysiąclecia.

Niestety hierarcha z Kazachstanu dowodzi tym samym, że albo nie zna historii Kościoła, co jest wątpliwe, skoro jest patrystą, albo że nagina fakty. Otóż zdecydowanie stwierdzić można, że w pierwszym tysiącleciu z papieżami się nie patyczkowano i bez teorii od razu

przechodzono do praktyki i dlatego teza *haereticus papa* jako teoria nie została sprecyzowana. Wielu papieży pierwszego tysiąclecia zostało zniesionych z urzędu i zamordowanych, niektórzy jak Marcin I. zginęli jako męczennicy. O tym, że szacunek przed urzędem papieskim nie był paraliżujący świadczą następujące fakty: Jan XII został zamordowany przyłapany *in flagranti* przez męża swojej kochanki, Honoriusz I został po śmierci potępiony kilkukrotnie jako heretyk, zwłoki Stefana VII (896-897) zostały ekshumowane i osądzone przez jego następcę, Liberiusz (352-366) i Wigiliusz (537-555) uchodzą, jeśli nie za heretyków, to za doktrynalnie wątpliwych. Zatem nikt nie zastanawiał się:

> Mój Boże, czy godzi się papieża znieść z urzędu?

Tylko po prostu ciął i rąbał.

Możemy jednak powiedzieć,

> Dobrze, to fakty, a gdzie teoria?

Przysięga koronacyjna św. papieża Agatona (678-681)

Otóż teorię znajdujemy w przysiędze koronacyjnej św. papieża Agatona (678-681), ósmego następcy Honoriusza, zawartej w *Liber Diurnus Romanorum Pontificum*. Co ciekawe przypuszczalnie biskup Schneider tę przysięgę zna, bo dokładnie z *Liber Diurnus* cytuje:

> *Liber Diurnus Romanorum Pontificum*, zbiór rozmaitych formularzy stosowanych w kancelarii papieskiej do XI stulecia, zawiera tekst przysięgi papieskiej, zgodnie z którą każdy papież w momencie objęcia urzędu musiał przysiąc, że "uznaje szósty sobór ekumeniczny, który nałożył wieczną anatemę na autorów herezji [monoteletyzmu], Sergiusza, Pyrrusa itd., razem z Honoriuszem" (PL 105, 40-44).

Biskup z Astany nie cytuje jednak wszystkiego, gdyż treść tej przysięgi, która nie zgadza się z tezą Schneidera, iż w pierwszym tysiącleciu nie zastanawiano się nad herezją papieża, brzmi:

> Zachowam bez jakiegokolwiek dla niej uszczerbku dyscyplinę i ryt Kościoła. Wykluczę z Kościoła kogokolwiek, kto ośmieli się wystąpić przeciwko tej przysiędze, byłby to ktoś inny **lub ja sam**.
>
> Jeśli miałbym dokonać czegoś w jakikolwiek przeciwnego [tej przysiędze koronacyjnej] lub zezwolić na to, by zostało to

> wykonane, Ty nie będziesz mi miłosierny podczas strasznego Dnia Bożej Sprawiedliwości.
>
> Dlatego też poddajemy każdego bez wyjątku najsurowszej ekskomunice – czy to **Nas samych** czy kogoś innego – kto ośmieliłby się przedsięwziąć coś nowego przeciwnego tej ustanowionej ewangelicznej tradycji, czystości prawowiernej wiary i religii chrześcijańskiej lub kto pragnąłby zmienić coś [w nich] przeciwnym staraniem lub zgadzał się z tymi, którzy biorą na siebie tak bluźniercze przedsięwzięcie". (PL 105, 54)[1]

Pomijając ten *stricte* tradycjonalistyczny aż do szpiku kości wydźwięk przysięgi nie można zakwestionować tego, iż papież w przysiędze koronacyjnej ekskomunikuje samego siebie na wypadek, gdyby sam popadł w herezję. Nie ma więc racji biskup Schneider pisząc, że rozważania teoretyczne na temat heretyckiego papieża w pierwszym tysiącleciu były nieznane. Były znane i stąd znalazły miejsce w liturgii, która jest wyższym rangą *locus theologicus* od prawa kanonicznego, gdyż liturgią jest przysięga koronacyjna papieża. Niestety nie wiemy, jak długo przysięga koronacyjna papieża Agatona była w użyciu, ale zakładamy, że dłużej niż jedynie podczas jego pontyfikatu, przypuszczalnie aż do XI wieku. Zatem pierwsza i to liturgiczna wzmianka o *haereticus papa* pochodzi z końca VII wieku.

Si papa i Dekret Gracjana (ok. 1140)

Osoby znające nawet pobieżnie historię Średniowiecza z pewnością lekko uśmiechną się czytając tak nieścisłe historycznie poniższe zdania:

> Teoria lub teologiczna opinia, zgodnie z którą papież-heretyk może być zdetronizowany lub może utracić urząd […] Narodziła się dopiero w późnym średniowieczu, w czasie, gdy papocentryzm osiągnął pewien szczyt, gdy papież nieświadomie był utożsamiany z Kościołem jako takim. W swoich założeniach był to już przejaw doczesnej postawy władcy absolutnego, zgodnie z motto „L'État, c'est moi!" lub, mutatis mutandis, „Kościół to ja".

Nie jest to prawdą, a jeśli przez późne średniowiecze biskup Schneider rozumie wiek XIV i XV – czas niewoli awiniońskiej papieży i późniejszej Wielkiej Schizmy Zachodniej, to naprawdę trudno o okres, w którym papiestwo miało mniejsze znaczenie. Ale z sumie przez całe Średniowiecze do renesansowego *sacco di Roma* (1527) włącznie trwały nieustanne walki pomiędzy *sacerdotium* a *imperium*, to jest władzą duchowną a świecką, a konkretnie pomiędzy papieżami a cesarzami niemieckimi, do czego włączali się inni królowie i władcy świeccy. Papieże byli atakowani, mordowani, przeganiani, znoszeni z urzędu przez chwilowego antypapę, na tron przywracani, więzieni etc. etc. Działo się, oj działo. J

aki papocentryzm? Jaki „L'État, c'est moi!"? Wieki i epoki się biskupowi Schneiderowi pomyliły, albo nadal patrzy na wszystko przez janopawłowe okulary lub jest nierzetelny naginając historię do swojej tezy. Papieże byli zbyt świadomi kruchości swoich pontyfikatów, by utożsamiać samych siebie z Kościołem, bo kolejny pretendent i skrytobójca czekał już za rogiem. O tym jednak, że także w Średniowieczu liczono się z heretyckim papieżem świadczy sławny kanon *Si papa* (*Decretum Gratiani*, distinctio 40, cap. 6), który biskupowi Schneiderowi musi być znany.

A co to jest dekret Gracjana?

Jest to kodyfikacja dokumentów prawnych, z których niektóre sięgają aż początków prawa rzymskiego, dokonana około roku 1140 przez mnicha o imieniu Gracjan. Dekret Gracjana tworzy pierwszą część późniejszego *Corpus Juris Canonici*, używanego, jak już stwierdziliśmy do Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1918 roku. Zatem dekret Gracjana wraz z kanonem *Si Papa* stanowił prawo Kościoła przez przynajmniej 700 lat, przy czym kodyfikacja w roku 1140 nie znaczy, iż nie włączono do dekretu ustaw dużo starszych. Jest rzeczą możliwą, iż *Si papa* pochodzi z okresu dużo wcześniejszego niż 1140, skoro Dekret Gracjana zawiera także prawo Dwunastu Tablic, podstawę prawa rzymskiego, pochodzące ok 450 p.Chr. Kanon *Si Papa* stanowi, co następuje:

> Si papa suae et fraternae salutis negligens reprehenditur inutilis et remissus in operibus suis, et insupera bono taciturnus, quod magis officit sibi et omnibus, nichilominus innumerabiles populos catervatim secum ducit, primo mancipio gehennae cum ipso plagis multis in eternum vapulaturus. Huius culpas istic redarguere presumit mortalium nullus, quia cunctos ipse iudicaturus a nemine est iudicandus, **nisi deprehendatur** a **fide devius**; pro cuius perpetuo statu universitas fidelium tanto instantius orat, quanto suam salutem post Deum ex illius incolumitate animadvertunt propensius pendere.
>
> Jeśli papież zaniedbujący swoje własne i braci swoich zbawienie zostanie skarcony jako bezużyteczny i opieszały w czynach swoich, a ponadto, jeśli milczeć miałby o dobru, co jemu samemu najbardziej szkodzi i wszystkim innym także, gdyż nic innego niezliczone rzesze ludzi do piekła ze sobą wiedzie [jak papież heretyk], gdzie on sam jako pierwszy w kręgu prawnym gehenny

> wieloma plagami na wieki dręczony będzie. To niechaj nikt ze śmiertelnych nie waży się występować przeciw niemu (*redarguere*), gdyż on sam mając sądzić wszystkich przez nikogo nie może być sądzony, chyba że okazałoby się, że odstąpił od wiary (*nisi a fide devius*). Za jego wieczny los niechaj ogół wiernych o tyle mocniej się modli, skoro ich własne zbawienie zależy po Bogu od jego [papieża] nieskalaności, na którą tym bardziej uwagę zwrócić powinni. (*Decretum Gratiani*, distinctio 40, cap. 6)

Jak wiemy język łaciński jest bogatszy od polskiego i stąd oryginał ma więcej znaczeń. Tak na przykład *mancipium* – to dosłownie „1. formalne nabycie na własność, kupno, kontrakt kupna-sprzedaży; 2. prawo własności, własność; 3. niewolnik”[2], zatem *mancipio gehennae* – to wejście w obszar prawny własności piekła. Papież heretyk sam idzie do piekła, ciągnie tam niezliczone rzesze wiernych przekazując ich piekłu na własność. I dlatego wierni troszcząc się o swoje własne zbawienie winni papieża heretyka osądzić.

Mimo to sądzić go nie wolno – *nisi deprehendatur a fide devius* – „chyba, że zostałby przyłapany na tym, że odstąpił od wiary”. *Deprehendo* oznacza nagłe zauważenie czegoś jak i wynikające z tego czyny, stąd oznacza: „1. schwytać, zabrać, złapać, pojmać 2. zaskoczyć, przychwycić, spotkać, znaleźć II. 1. odkryć, wyjawić, 2. pojąć, zrozumieć”. Termin *deprehendo* świadczy o tym, iż herezja papieża jest dla Kościoła czymś zaskakującym, jednakże taką możliwość *Si papa* przewiduje. Stąd też *redarguere* – „występować argumentem, sprzeciwiać się, stawiać opór” może mieć miejsce, jedynie w przypadku herezji, to jest odstępstwa od wiary.

Kazanie koronacyjne Innocentego III (1198-1216)

O tym, że sami średniowieczni papieże, którym papolatria była obca, mieli świadomość tego, że mogą popaść w herezję świadczy kazanie koronacyjne Innocentego III, jednego z najbardziej wpływowych i świątobliwych papieży Średniowiecza. Przytacza je Robert J. Siscoe w swoim lektury wartym artykule, gdzie Innocenty III mówi:

> Wiara jest dla mnie konieczna, o ile jednak za inne grzechy mam tylko Boga za sędziego, to jedynie za grzech, który skierowany jest przeciw wierze, mógłbym zostać osądzony przez Kościół. (*Sermo Consecr. Pontif. Rom*, PL 217, 656)

Także inne kazanie (sermo 4) Innocentego III świadczy o tym, iż osądzenie przez Kościół w przypadku herezji było w Średniowieczu nauką znaną. Innocenty twierdzi w nim, iż papież jest już sądzony przez sam fakt, jeśli popadłby w herezję.[3]

Święty Antonin z Florencji OP (1389-1459)

Mało znany teolog dominikański i późniejszy arcybiskup Florencji, zwany po włosku Antoninus della Chiesa, daje pod koniec Średniowiecza świadectwo, iż długo przed św. Robertem Bellarminem SJ wysuwano te same argumenty, które podjął i rozwinął późniejszy jezuita. Św. Antonin pisze bowiem:

> W przypadku, w którym papież stałby się heretykiem, znalazłby się on ipso facto, bez jakiegokolwiek innego wyroku, odłączony od Kościoła. Głowa oddzielona od ciała nie może, tak długo, jak jest ona oddzielona, być głową tego samego ciała, od którego została odcięta. Papież, który oddzieliłby się od Kościoła przez herezję przestałby z właśnie tego powodu być głową Kościoła. Nie mógłby być równocześnie heretykiem i pozostawać papieżem, ponieważ, odkąd jest na zewnątrz Kościoła, nie może posiadać kluczy Kościoła (*Summa theologica*, cytowana w aktach Vatikanum I)

Jest to rozwiązanie logiczne, matematyczne, metafizyczne i eleganckie, które powtarzają wszyscy późniejsi autorzy. Skoro każdy jawny heretyk przestaje być członkiem Kościoła, co stwierdzali już Ojcowie Kościoła (Cyprian, *Lib. 4, epist*.2; Atanazy, *Scr. 2 contr. Arian*; Augustyn, *Lib. de grat. Christ*. cap. 20, Hieronim, *Contra Lucifer*.), to fakt ten odnosi się również do papieża. Traci on urząd *ipso facto*, a jego zniesienie z urzędu, to mały szczegół, czego obecnie doświadczamy, względnie nie doświadczamy. Zatem problem heretyka papieża w sumie teoretycznie nie istnieje, gdyż jest wewnętrzną sprzecznością. Heretyk jawny papieżem być przestaje, więc żadnego heretyka papieża nie ma. Istnieje ktoś, kto jak Bergoglio szaty papieskie i tytuł papieski nosi, ale *de facto* papieżem nie jest. Jakże odmiennie od tej katolickiej nauki brzmią słowa biskupa Schneidera:

> Teoria lub opinia teologiczna dopuszczająca zdetronizowanie papieża-heretyka lub utratę przez niego urzędu *ipso facto* z powodu herezji jest w praktyce niemożliwa do zastosowania. […]
>
> Próba usunięcia papieża-heretyka za wszelką cenę jest przejawem typowo ludzkiego zachowania, które ostatecznie przejawia

> się w niechęci do dźwigania doczesnego krzyża papieża-heretyka. […] Krzyż papieża-heretyka – nawet jeśli jest ograniczony w czasie – jest największym wyobrażalnym krzyżem dla całego Kościoła.

[1] Tłumaczenie z angielskiego za http://scaturrex.eu/2016/01/27/question-of-the-pope-common-teaching-of-the-church/

[2]Plezia, *Słownik łacińsko-polski*, T. III, Warszawa 1998, 432.

[3] "The pope should not flatter himself about his power, nor should he rashly glory in his honor and high estate, because the less he is judged by man, the more he is judged by God. Still the less can the Roman Pontiff glory, because he can be judged by men, or rather, can be shown to **be already judged, if for example he should wither away into heresy**, because he who does not believe is already judged. In such a case it should be said of him: 'If salt should lose its savor, it is good for nothing but to be cast out and trampled under foot by men." (Sermo 4) Za: http://scaturrex.eu/2016/01/27/question-of-the-pope-common-teaching-of-the-church/

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



Copyright Mavientura Projects e.K>

[redacted]

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Action: process_rati Post ID: 19789 Post Nonce: 6a76bbc2a2 ○ ☆ ○ ☆ ○ ☆ ○ ☆ ○ ☆
Processing your rating...
Średnia ocena {{avgRating}} / 5. Policzone głosy: {{voteCount}}
{{successMsg}} {{#errorMsg}} {{.}} {{/errorMsg}}

There was an error rating this post!

Średnia ocena 0 / 5. Policzone głosy: 0

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

- Usprawiedliwienie własnego tchórzostwa lub biskup Schneider nie ma racji (3 z 8) Opinia teologiczna

  Data
  26 marca 2019
  W odniesieniu do
  4. Franciszek

- Papież heretyk automatycznie traci urząd lub błędy biskupa Schneidera (1 z 2)

  Data
  10 marca 2020
  W odniesieniu do

Haereticus papa

- Usprawiedliwienie własnego tchórzostwa lub biskup Schneider nie ma racji (8 z 8) Kto uratował Kościół?

Data
4 kwietnia 2019
W odniesieniu do
4. Franciszek